



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

BOŻE NARODZENIE 2018

Nr 1 (183)

STYCZEŃ 2019

Dobrowolna ofiara

Życzenia Ojca duchownego dla Rodziny Rodzin



Siostry i Bracia, Droga Rodzino Rodzin,

W wigilijny wieczór – w 100 lecie odzyskania naszej niepodległości – staniemy wokół świątecznego stołu, trzymając w rękach biały opłatek. Zanim się nim przełamiemy wsłuchujemy się w słowa Ewangelii według świętego Łukasza: „**Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką**, która będzie udziałem całego narodu: dziś bowiem [w Betlejem], w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2,10-11).

Wigilijny wieczór, jak co roku, przypomina nam o narodzeniu Jezusa Chrystusa. Wskazuje jednak nie tylko na pewne wydarzenie wyłaniające się z dalekiej już dla nas przeszłości, **ale wciąż mówi nam o tym „Boskim Dziś”**, bo to właśnie „dziś narodził się nam Zbawiciel”. Wigilijny wieczór niech będzie autentycznym spotkaniem z Nowonarodzonym poprzez śpiew przepięknych kolęd, a nade wszystko rzeczywistym spotkaniem z Nim podczas niezapomnianej Mszy św., zwanej „Pasterką”.

W ten cudowny wieczór złożymy sobie świąteczne życzenia. Osobiście życzę Wam, Siostry i Bracia – Droga Rodzino Rodzin, aby **Bóg rzeczywiście wszedł w historię naszej Ojczyzny, każdej Waszej rodziny i każdego z Was**. Niech obdarza Was zdrowiem, radością i wszelkimi potrzebnymi darami. Na cały nadchodzący Nowy 2019 Rok Pański, **życzę radości spotkania z Jezusem, Maryją i św. Józefem, obfitości łask i darów, miłości, pokoju i życzliwości**.

„Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogostaw Ojczyznę miłą...”

Niech ten nadchodzący Nowy Rok będzie czasem pokoju i budowania w Duchu Świętym. **Oby był czasem beatyfikacji naszego Ojca – sługi Bożego ks. kard. Stefana Wyszyńskiego**.

Zapewniam o modlitewnej pamięci podczas **Pasterki**

– wasz ks. Czesław Parzyszek SAC, ojciec duchowny

Warszawa, Boże Narodzenie 2018 r.

CO NAM MÓWI KS. FELIKS? (12)

W Betlejem Matka i Syn spotykają się w sytuacji, w której po raz pierwszy mogą spojrzeć na siebie ludzkimi oczyma: człowiek i Bóg. Wypowiada się wzajemna miłość – i ta, którą Bóg ukochał ludzi, i ta, którą człowiek ukochał Boga. Tworzy się krąg miłości rodzinnej.

Maryjo, która wszystko rozważałaś w swoim sercu, pozwól, że będę towarzyszył Tobie podczas tej adoracji Chrystusa. Pomóż mi przyjąć tę wielką Miłość, która przyszła do nas i wciąż przychodzi. Ucz mnie nieść tę Miłość do ludzi jak Ty. Przesuwając paciorki różańca, otrzymuję światło, że Boże Narodzenie nie jest jedynie wspomnianiem przeszłych wydarzeń, ale że Chrystus rodzi się dzisiaj. Wszedł On w życie człowieka, co więcej, stał się życiem rodziny ludzkiej.

Maryjo, przez ten dar modlitwy różańcowej, która jest skarbem ciągle na nowo odkrywanym, uczysz mnie, że Chrystus jest dla każdego dostępny. Miejsce Jego urodzenia jest tak ubogie, że wszelkie ubóstwo i każda nędza może tam poczuć się jak u siebie. Narodził się bezdomny, w grocie pasterskiej, w której nie było drzwi. Każdy przechodzący mógł się zatrzymać, wejść.

Przyszli do Twojego Syna pasterze, mędrcy... Przychodzą i dzisiaj ludzie szukający prawdy, miłości i tej obecności, która ma czas, cierpliwość i zrozumienie dla każdego człowieka. Ale Jan ewangelista mówi, że Słowo „przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (1, 11). Jakże często zapominamy o tym fakcie. Czujemy się na tym świecie tak bardzo u siebie, że Bóg w naszych czasach jest Kimś, kto przychodzi z innego świata. A przecież jest odwrotnie. Jesteśmy na tym świecie nie u siebie, lecz u Pana Boga. Wszystko jest darem Jego Miłości.

Ks. Feliks Folejewski „Radość Narodzenia” 2004

Kochani moi.

Trzeba bardzo się starać, żeby Boże Narodzenie przeżyć owocnie, bo jest to najważniejsze i najłatwiejsze dla nas święto. Inne święta i prawdy wiary z nimi związane są dla nas trudniejsze, mniej zrozumiałe. Natomiast Boże Narodzenie to czas, kiedy Pan Jezus ukazuje się mały i bezbronny, i prosi o to, by się Nim zająć. Wielu świętych, kochana Klara, Franciszek czy Antoni, przeżyli za ziemskiego życia, jak to jest okazać miłość małemu Jezusowi. Najłatwiej Go kochać, kiedy jest mały, bo małe dzieci wzbudzają w nas czułość. Ale czułość i wzruszenie maleńkimi istotami to nie to samo, co prawdziwa miłość. Dzieci trzeba kochać tak, by się rozwijały. Nawet, gdy są małe, trzeba myśleć o tym, że będą duże. Tak samo jest z Panem Jezusem. On jest mały w stajence, a potem prędko jest duży, ma trzydzieści lat i też pragnie być kochany. Pytajcie Matkę Najświętszą, jak kochać małego Jezusa mądrze, tak by rósł w waszych sercach, nie pozostawał tylko dzieckiem w pieluchach. To wy macie stać się dziećmi, On ma stać się dorosły, nie odwrotnie.

Życzę wam wielkiej, dziecięcej miłości do Pana Jezusa i do Matki Najświętszej. Miłości czulej i roztropnej.

Wasz ks. Feliks.

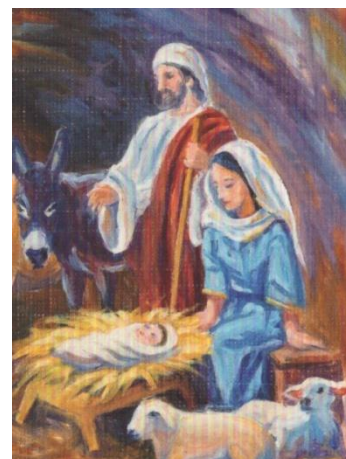
Opracowali Małgorzata Kowalik i diakon Jan Ogrodzki

Życzenia na Boże Narodzenie 2018

Bóg się rodzi! Moc truchleje...

Kochani!

Te słowa polskiej kolędy, wyśpiewywane dziś, w czasie terazniejszym, mają nam uświadomić, że nie tyle obchodzimy kolejną rocznicę historycznego faktu narodzenia Jezusa Chrystusa, ile raczej świętujemy fakt nieustannego rodzenia się Boga w nas i pośród nas. To wprawdzie fakt codzienny, Bóg ma się rodzić w nas codziennie – jednakże w okresie Bożego Narodzenia, w sposób szczególny mamy to sobie uświadomić. Mamy ten fakt uroczysto świętować. Świętować – to znaczy cieszyć się, radować, i tą radością dzielić się z innymi. Na przekór światu i okolicznościom, które nie skłaniają nas do radości. Ale nasza nadzieja nie bierze się z tego świata, choć mamy ją przeżywać na tym świecie. Nasza nadzieja bierze się właśnie z faktu Bożego Narodzenia – tej codziennej, pokornej obecności Boga w nas i pośród nas.



Życzę wszystkim, życzę każdemu, aby to Boże Narodzenie było świętem głębokiej, od Boga płynącej radości. Dajmy się ogarnąć takiej radości i dzielimy się nią, nieśmy ją naszym najbliższym, naszym sąsiadom, środowiskom pracy i całemu światu.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

Kochani!

Zapraszam serdecznie całą Rodzinę Rodzin i wszystkich jej sympatyków na spotkanie z okazji Bożego Narodzenia. Spotkanie będzie w niedzielę 30 grudnia, w Święto Świętej Rodziny. Przypominam, że jest to główne święto patronalne Rodziny Rodzin.

Nasze radosne świętowanie będziemy celebrować razem z Monastycznymi Wspólnotami Jerozolimskimi. Rozpoczniemy Mszą Świętą o godz. 10.00 w kościele Wspólnot przy ul. Łazienkowskiej. Po Mszy Świętej zjedziemy do dolnego kościoła, gdzie młodzież i dzieci z Rodziny Rodzin zaprezentują przygotowane przez siebie Jasełka. Potem będziemy składać sobie życzenia i dzielić się opłatkiem, uśmiechem i radością. Na zakończenie, spotykamy się w refektarzu (tzn. naszej jadalni), aby pośpiewać kolędy przy kawie, herbacie i ciastach (o ile je przyniesiemy).

Przypominam, że we środę, 2 stycznia 2019 r., po cotygodniowej adoracji w naszej kaplicy na Łazienkowskiej, będzie odprawiona Msza Święta o godz. 18.00 w intencji śp. ks. Marka Szumowskiego, w związku z 8 rocznicą jego śmierci (która przypada 4 stycznia).

6 stycznia bierzemy udział w tradycyjnym Orszaku Trzech Króli.

Serdecznie też zapraszam na sobotę 12 stycznia na godz. 18 na rodzinne kolędowanie w naszym Ośrodku. Można przynieść ze sobą instrumenty (muzyczne) aby ubogacić naszą radość i aby piękniej chwalić Boga.

Zapraszam

Krzysztof Broniatowski

W numerze przeczytasz:

Boże Narodzenie w Mocy Bożego Ducha		Życzenia	3, 7, 9, 12	Wieczysta Adoracja	12
Ks. Z. Kapłański	4	Usłyszeć to, co warto		FORMACJA	13
On raz się narodził		Ks. Z. Kapłański	9	Kalendarium	21
Diakon Jan Ogrodzki	8	W poszukiwaniu mądrości		Ogłoszenia	22
		ks. Z. Kapłański	10		

Komisja Episkopatu Polski postanowiła:

Programowi duszpasterskiemu dla Kościoła w Polsce na lata 2017-2019 towarzyszą słowa: „Duch, który umacnia miłość”. Pierwszy rok programu duszpasterskiego dla Kościoła w Polsce (2017-2018) przebiegał pod hasłem: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2,4). Drugi rok (2018-2019) będzie przebiegał pod hasłem „W mocy Bożego Ducha”.

Boże Narodzenie

W MOCY BOŻEGO DUCHA

Jeśli ktoś lub coś każe ci sądzić, że jesteś już u kresu, nie wierz w to! Jeśli znasz odwieczną Miłość, która Cię stworzyła, to wiesz także, że w Twoim wnętrzu mieszka dusza nieśmiertelna. Różne są w życiu „pory roku”: jeśli czujesz akurat, że zbliża się zima, chciałbym abyś wiedział, że nie jest to pora ostatnia, bo ostatnią porą Twego życia będzie wiosna: wiosna zmartwychwstania. Całość twojego życia sięga nieskończenie dalej niż jego granice ziemskie: Czekają cię niebo.

Jan Paweł II

Cud wigilijnej ciszy

Pośród wielu przeżyć, jakie płyną z dobrego przeżywania Bożego Narodzenia warto dostrzec pewną wartość, która bywa niezauważana, bo nigdy nie jest krzykliwa. Warto ją zauważyć, do niej dążyć, nad nią popracować i uczyć się do niej wracać. To jest po prostu cisza.

Wartość ciszy

Odkrycie ciszy jest jednym z najważniejszych w życiu. Czasem dąży się do niej odruchowo: gdy ktoś jest zmęczony albo chory, gdy próbuje zebrać myśli, by im powierzyć jakieś zadanie, gdy chce się skupić przed ważnym wystąpieniem albo po prostu na chwilę oderwać się od zamętu świata.

Znacznie trudniej ma człowiek, który już się przyzwyczaił uciekać w hałas, gdy zagłusza sumienie, albo wręcz myślenie jakimiś dźwiękami. Taka osoba musi się wiele wycierpieć, by odkryć jaki wypoczynek płynie z ciszy, jaka cisza jest twórcza i relaksująca. Zawsze jednak ciszy można się nauczyć, choć niekiedy wymaga to niemałego wysiłku. W razie konieczności można szukać rady u osób wprawionych w tej umiejętności. Na pewno do tej grupy należą Mali Bracia Jezusa (zgromadzenie zainicjowane przez świętego Karola de Foucauld). Ich założyciel, oficer francuski postanowił zamieszkać na pustyni, gdzie – jak potem mówił – odnalazł siebie w sercu Boga. Mali Bracia rozpowszechniają ideę, którą

można streścić krótkim wyrażeniem >>Pustynia w mieście<<. W Tokio, w Paryżu i w innych pędzących miastach świata sami trwają w wewnętrznej ciszy i innym próbują w tym pomagać. Na co dzień pracują w normalnych zakładach pracy: jako kierowcy, księgowi, sprzedawcy. A po pracy wracają do swoich domów, by cieszyć się ciszą. I wzbogacać się nią.

Wysiłek zmierzający do ciszy

Rzadko przychodzi sama, ale zwykle pod przebraniem. Czasem ukrywa się pod postacią choroby, utraty kogoś bliskiego, wydaje się, że jest niechciana. Ale gdy człowiek, który cierpi zaczyna ją odkrywać, to z dnia na dzień wzrasta szansa, że niedługo zauważy jej wartość.

Naprawdę można w ciszy przyjmowanej z ufnością odnaleźć otwarte serce Boga, w którym zauważamy swój obraz. Niekiedy pomaga w tym spowiednik, przyjaciel, lektura Pisma Świętego albo innej wartościowej książki.

Wysiłek ten warto też podejmować każdego dnia, w którym cisza sama nie przychodzi, może wtedy trud jest większy, bo wydaje się – zwłaszcza na początku – zaprzeczaniem porządku świat, który nas otacza. Narzędzia mamy te same – spowiedź, piękno przyrody, wolontariat u boku chorego, adoracja.

Warto uczyć się ciszy w adwencie, a zwłaszcza w ostatnich jego dniach. Ciszy takiej, jaką zachowuje kobieta w błogosławionym stanie nasłuchując cichego głosu bicia serca jeszcze nienarodzonego dziecka.

Przydaje się ta umiejętność w każdym domu. Aby umieć nie włączać telewizora, by po wspólnym **A gdy nadejdzie Boże Narodzenie?**

Jak przeżyć Boże Narodzenie, by Jezus w naszym życiu pozostał, dorastał, by Mu było dobrze.

Relacje poniżej przedstawione pochodzą od tych rodzin, którym choć po części udało się zatrzymać Chrystusa...

Serca rozjaśnione Bożą Obecnością

Nie tylko gipsowa figurka

Pisze Konrad (16 lat):

Słuchałem uważnie kazania podczas pasterki. Najbardziej podobało mi się porównanie Narodzenia Jezusa w Betlejem do duchowych narodzin Syna Bożego w moim sercu. Przecież nie chodzi jedynie o to, by jakieś miejsce w świątyni czy w mieszkaniu naszej rodziny udekorować gipsową figurką małego Jezuska.

Ważna jest dla mnie betlejemaska grota: Jezus nie brzydzi się brudem mojego serca jak się nie brzydził stajnią w Judei. Gdy Go zaproszę, gdy trochę odgarnę śmieci, to On jest gotów we mnie zamieszkać. Robi się jakoś jaśniej. A On chętnie patrzy jak ja dalej robię porządki. Jakoś tak myślę, że gdy ja podnoszę głos, to Go niepotrzebnie budzę, wierzę, że Jezus czuje się bezpiecznie jak w porę kładę się spać, głupio mi jakoś poprosić, by odwrócił głowę, jak mam pokusę obejrzeć coś, co sprzeciwia się kulturze i godności człowieka, a więc nie oglądam takich rzeczy w telewizji i na ekranie komputera. To takie proste, a tak zmieniło moje życie. Chcę, aby to zostało na zawsze. Wierzę, że się uda. A i Mamie się podoba, jak nie musi powtarzać dwa razy żadnej prośby. Bo i to dla Niego postanowiłem.

Zasłużyć na opłatek

Pisze Marlena (37 lat)

Ilu ludzi pracowało na chleb. Ziarna zboża, pot w młynie, delikatność przy wypieku opłatków. A to przecież tylko symbol wysiłku wszystkich prawych ludzi. Specjalnie tak krótko wypieka się opłatki, aby były nieskazitelnie białe. Aby mogła wziąć je tylko bardzo czystymi rękami i aby moja

pośpiewaniu kolęd, po rozdaniu prezentów usiąść cicho przed choinką, pod którą postawiliśmy maleńki żłóbek. Aby po Mszy Świętej świątecznej zostać przez chwilę w świątyni i napełnić się ciszą. Aby ostatecznie tę ciszę pokochać.

dusza była podobna. A biel to najpiękniejszy z kolorów, sam w sobie ma swój urok i każdy inny kolor na nim ładniej wygląda. Podobnie moje życzenia: staram się, by były pomalowane czystymi kolorami na śnieżnobiałych intencjach. A przełamując opłatek dzielę się tym, co mam, głównie w sercu. Czyli mam być szczególnie bogata, bo inaczej podzielę się tylko pustką. I jeszcze – opłatek – to takie przypomnienie Chleba Nieśmiertelności, czyli Eucharystii, którego zwykły człowiek nie powinien dotykać.

To wszystko wymyśliłam, Pan Bóg włożył w moją głowę kilka lat temu, ale trzymam się tego i jest mi lepiej. Mam też nadzieję, że ze mną też innym jest lepiej.

Prezent z duszą

Pisze Gabriela (67 lat)

Jeszcze od swojej babci słyszałam, że każdy prezent ma mieć duszę: i ten, który ofiaruję z okazji imienin, urodzin, czy pod choinką. Aby ta dusza była w prezencie, to trzeba modlić się za tych, którym cokolwiek chcę ofiarować.

Prezent ma mieć barwę, czy zapach miłości. To jakby „ciąg dalszy” tej duszy. Nie jest ważne, ile podarek będzie kosztował, byle obdarowany wiedział, że jest dla mnie ważny, że myślałam, co mu sprawi prawdziwą radość. Nawet z dowcipem, ale specjalnie dla niego.

Zasadzę kilka drzewek...

Pisze Karol (14 lat)

Na początku Adwentu, podczas rorat ksiądz Proboszcz powiedział, że Pan Jezus przychodząc na

ten świat nic nie zniszczył, a wszystko odnowił. Głównie chodziło o Wcielenie, przyjęcie natury ludzkiej, ale moje myśli pobiegły dalej.

Postanowiliśmy kiedyś w domu, że nie damy się nigdy namówić na sztuczne drzewko – choinka przecież przez swą zieleń jest znakiem życia, to nie będziemy robić atrapy życia. Aby świerczek czy jodełka stanęła w naszym pokoju, to muszą być wcześniej wycięte. Postanowiłem, że na wiosnę pojedę do wujka, który jest leśniczym i pomogę w posadzeniu czy pielęgnowaniu nowych drzewek. Zawsze lubiłem las, niech go będzie więcej.

Wieczny Adwent, wieczne Boże Narodzenie

Pisze Patryk (23 lata):

Studiuję filozofię, lubię dużo myśleć. O sensie naszego życia, o tym, co w nasze życie chce wnieść Pan Bóg. Bardzo mi się podoba każda myśl o ponadczasowości, o wieczności. Zobaczmy: Syn Boży urodził się na ziemi w konkretnym miejscu, w konkretnym czasie, ale przecież czekamy na paruzę, a więc przygotowujemy się nieustannie... Narodzenie Jezusa pod Betlejem to też tylko jeden fakt, ale takie Narodzenie jest zawsze, gdy Go zaproszę.

A zatem zawsze mogę się przygotowywać, zawsze mogę mieć Boże Narodzenie. Mało tego, nie jestem sam, mogę bliskich i przechodniów do tego przygotowania i do tego Bożego Narodzenia zapraszać, zwłaszcza, jak tracą nadzieję. Bo przecież i w żłóbku i w ludzkiej duszy z Jezusem rodzi się nadzieja.

Chcę się stać apostołem nadziei.

Z Nim jest zawsze święto, zawsze radośnie

Pisze Anna (73 lata)

Czy ja dziecinnieję? Niezwykle trafne były dla mnie słowa, które usłyszałam, jak z moim ośmioletnim wnukiem poszłam na naukę dla dzieci. Ksiądz opowiadał o bardzo dobrym królu, który lubił spacerować po swoim królestwie i odwiedzać swoich poddanych. Wszyscy go znali i lubili. Chętnie też odpowiadali, gdy kogoś zagadnął i szczerze się uśmiechali, jak z nimi żartował. Pewnego razu odwiedził ubogą rodzinę w bardzo schludnej, ale skromnej chatce. Gdy zobaczył pełen zachwytu wzrok najmłodszego synka odwiedzanych gospodarzy, to skierował do niego zaproszenie:

„przyjdź jutro z mamą do mojego pałacu, to oprowadzę was po wszystkich komnatach, na pewno ci się u mnie spodoba”. Chłopiec miał na to odpowiedzieć: „Gdy Ty tutaj jesteś, to właśnie tu jest najwspanialszy pałac”.

Przecież radość świąt nie zależy od ozdób i potraw – to ma tylko radość podkreślić. Obecność Jezusa, zgoda ze względu na Niego, życzliwość przy nim – są źródłem szczęścia – i teraz i w wieczności. Tak może być zawsze.

Nowe życie, nowy rok, wszystko nowe

Pisze Krystyna (46 lat):

Zawsze, gdy na moje, na nasze zaproszenie przychodzi Jezus, to można cytować zdanie z Apokalipsy „Oto czynię wszystko nowe”. Słyszeliśmy w Adwencie sporo cytatów o nadejściu Pana, który z nową łagodnością będzie traktował umęczone stworzenie, sporo było takich trochę marzycielskich zapowiedzi o dziecku na norze kobry czy tym podobnie. A zatem w każdej próbie poprawiania świata „po Bożemu” jest jakieś Jego natchnienie. A takie natchnienie to łaska, którą mam przyjmując i z którą warto współpracować.

Jest to motywacja na Nowy Rok, na każde postanowienie, któremu chcę być wierna nie tylko przez parę dni. Dobrze, że Matka Boża jest patronką pierwszego stycznia. Jej powierzę moje starania, Ona pokazuje, jak być wytrwałą.

"Przybywaj, Duchu Święty, (...)

Twórz nas

Otwartych

Słyszających

I słuchających

Twórz nas codziennie od nowa,

Czujny Strażniku naszych uszu,

Abyśmy nieustannie odnawiani

I odradzani

I tworzeni

Stali się Twoimi głosicielami".

(R. Brandstaetter, Litanie do Ducha Świętego)

Ks. Zbigniew Kapłański



*„Oby Kościół i Naród pozostał mocny dziedzictwem Stefana
Kardynała Wyszyńskiego. Oby to dziedzictwo trwało w nas...”*

Św. Jan Paweł II

Boże Narodzenie 2018

Przez wieki całe odmierzamy w Polsce czas wigiliami. Zakorzenione tradycje w polskich domach, przekazywane przez pokolenia, są dziedzictwem chrześcijańskim i kulturowym pielęgnowanym i strzeżonym w naszym życiu rodzinnym i społecznym.

Przeżywając w tym roku 100-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę podtrzymujemy te tradycje i przekazujemy następnym pokoleniom.

W ten jedyny, niepowtarzalny wieczór gromadzimy się w naszych domach wokół wigilijnego stołu z siankiem pod białym obrusem, z pustym miejscem dla bliskich, których zabrakło wśród nas...

Przy blasku jarzących się świec na choince i cichej melodii kolęd dzielimy się Oplątkiem z Jasnej Góry – z naszego „Polskiego Betlejem”, gdzie Królowa Polski nieustannie czuwa nad nami. Niech ten Oplątek połączy nasze rodziny i wszystkich Polaków – w Ojczyźnie i rozproszonych po całym Świecie.

W te święte dni życzymy sobie wzajemnie abyśmy mogli cieszyć się wolnością odzyskaną przed 100 laty i żyć w zdrowiu, pokoju i radości w nadchodzącym Nowym Roku 2019 r.

*...Podnieś rękę, Boże Dziecię,
błogosław ojczyznę miłą.
W dobrych radach, w dobrym bycie
wspieraj jej siłę Swą siłą.
Dom nasz i majątność całą
i wszystkie wioski z miastami,
a Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami...*

Z najserdeczniejszymi pozdrowieniami i wigilijną bliskością

Marynia Gabiniewicz

„On raz się narodził, a teraz wy potrzebujecie się narodzić dla Niego”

Dziwi was to? Życie doczesne człowieka zaczyna się od narodzin i kończy się narodzinami. A w międzyczasie obraca się całe też wokół narodzin. Pan Jezus także się narodził – dwa tysiące lat temu w Betlejem, a teraz Jego Narodzenie wzywa nas do narodzin. Z Ducha Świętego.

Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z nim. W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego. Nikodem powiedział do Niego: Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się? Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. (J 3,1-7)

Czy widzicie ową przepaść między myśleniem i sposobem rozumienia rzeczy przez Nikodema i przez Jezusa. Dla Nikodema zasadniczą sprawą jest: czy Jezus przyszedł od Boga i co świadczy o tej Jego misji. Czy świadczą o tym znaki, które czyni? Znaki, twarde materialne dowody, że tu działa Bóg. A Pan Jezus patrzy na Nikodema z miłością i jakby mówił – Nikodemie, co ty? Trzeba ci się powtórnie narodzić z Ducha, a wszystko zobaczysz inaczej. Nie będą ci potrzebne znaki, zachwycisz się moją Ewangelią.

Dziś mamy ten sam problem. Jesteśmy ludźmi twardo stąpającymi po ziemi i twardo

chcemy na niej pozostać, a jednocześnie przekonać się do głębi o prawdzie i o Bogu. Sprowadzamy Jezusa do paru ziemskich pytań i z odpowiedzi chcemy się dowiedzieć wszystkiego o Jego głębi. A przecież to jest niemożliwe. Trzeba się głęboko, wewnątrz przemienić, narodzić do nowego życia i zupełnie odmienić mentalność, by się dowiedzieć o Bogu choć trochę, zaledwie dotknąć Jego tajemnicy. *Jeżeli wam mówię o tym, co ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich?* (J 3,12) Boga nie da się rozumieć, można Go spotkać i z Nim przeżyć swoje życie. Każde spotkanie z Bogiem dotyka nas i zmienia, każde jest odnowieniem nas, narodzinami, przemianą.

Nie da się zrozumieć, jak to będzie po przemianie. Nie da się wytłumaczyć dziecku w łonie matki, jaki będzie świat, na który się narodzi. Nie da się wytłumaczyć niewierzącemu, jak to będzie kiedy uwierzy. Nie da się wytłumaczyć człowiekowi doczesnemu, jak to będzie, kiedy ostatecznie narodzi się dla Nieba i spotka z Bogiem. Nie da się! Niemowlę nie ma jeszcze dojrzałości do świata, człowiek świata nie ma dojrzałości do Nieba, a niewierzący nie ma dojrzałości do wiary. Pewien niewierzący mający bardzo zaniedbane życie powiedział mi – może i jestem niedojrzały, ale wypraszam sobie, by ktokolwiek mi coś takiego mówił. Może uznacie, że nie powinienem był mu tego mówić.

Drogi do Boga nie można sprowadzić do wyjaśnienia, o co chodzi w tych narodzinach ze starego do nowego. Droga wymaga przeżywania narodzin. Nie zrozumienia. Póki nie przeżyjemy narodzin do nowego, często jesteśmy wręcz źle nastawieni do myśli, jakoby jeszcze nam czegoś brakowało i jakobyśmy jeszcze czegoś nowego potrzebowali. Boimy się wymagających rekolekcji, dogłębnej spowiedzi, choroby, próby,

bezradności. Ale kiedy coś przeżyjemy i popatrzymy wstecz, zdziwimy się, ile się w nas pozytywnie zmieniło i to nie wiadomo kiedy. Warto mieć mądrość takiego patrzenia wstecz i zarazem zgody na kolejne nowe narodziny, które na pewno są jeszcze przed nami.

Najważniejsze nasze nowe narodziny dokonują się podczas Chrztu. Otrzymujemy oczyszczenie i prawdziwe zamieszkanie w sercu u Boga. Ale Sakrament wymaga, byśmy przez całe

życie dojrzewali do przyswajania związanej z nim łaski i związanej z tą łaską nowej mentalności, kiedy już nie boimy się Najwyższego i nie trzymamy się Go na dystans, ale miłujemy Go jak dzieci, które tulą się do Kogoś Najbliższego – do swego Ojca i Oblubieńca. Tak stajemy się nowymi ludźmi, którzy widzą Boga zupełnie na nowo, zupełnie inaczej i żyją Nim w zachwycie. I to nam ma zostać w sercach na wieczność.

Diakon Jan

Kochani Przyjaciele z Rodziny Rodzin! Na czas radosnego przeżywania Świąt razem ze Świętą Rodziną życzę nam wszystkim coraz większego zapału w zbliżaniu się do Boga i Jego Słowa. Jak rośło Ono w domu Maryi i Józefa, tak niech rośnie w naszych sercach. Niech wypełnia je coraz bardziej, staje się najważniejsze i najbardziej kochane. Tego Wam i sobie życzę.

Diakon Jan Ogrodzki

Usłyszeć to, co warto /na Niedzielę Chrztu Pańskiego/

Często uczniowie pytają mnie, czemu nie każdy człowiek rozpoznaje Pana Boga – przecież nic samo nie powstało, a nawet, jeśli uwierzyć hipotezom, że jedno wywodzi się z drugiego, to skąd „to pierwsze”? Rzeczywiście, nawet w samej Biblii łatwo znaleźć zdanie, które stwierdza jasno, że patrząc na świat i logicznie rozumując można wywnioskować istnienie Stwórcy: *z wielkości i piękna stworzeń*

poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę /Mdr 13, 5/. A boskość Jezusa Chrystusa? Historycy nie mają żadnych wątpliwości, że Jezus z Nazaretu chodził po ziemi palestyńskiej dwadzieścia wieków temu, mądrzy badacze stwierdzili spójność Jego nauki, dwa tysiące lat historii Kościoła jasno ukazuje działanie Jego łaski...

Dzisiejsza Ewangelia dyskretnie podsuwa odpowiedź na takie pytania. Z reakcji tych, przy których dokonały się opisane tu wydarzenia nie wynika, że wszyscy usłyszeli *głos z nieba* /por. Łk 3,

22/. Czy niebo „mówiło tak cicho”? Czy nie wszyscy umieli słuchać?

Wiemy, że święty Jan, choć jeszcze w łonie matki umiał „zauważyć” Zbawiciela ukrytego jeszcze w łonie Maryi /por. Łk 1, 41/, to potem wiele lat przygotowywał się na tę chwilę, bo możemy powiedzieć, że dzisiejsze spotkanie było istotą jego powołania.

Aby zauważyć to, co Bóg mówi przez natchnienia, wydarzenia, słowa innych, nawet przez samo Pismo Święte trzeba być człowiekiem do tego przygotowanym, po prostu trzeba chcieć. Każdy ochrzczony już dostał łaskę wiary, każdy inny może ją dostać. Trzeba o to prosić czyli poświęcać czas na słuchanie Pana Boga no i pragnąć wprowadzić w życie to, co usłyszymy, choćby trzeba było zmienić myślenie i nawyki, choćby trzeba było boleśnie ugiąć się przed Bożą Mądrością.

Ks. Zbigniew Kapłański

Jedni mówią „Uroczystość Trzech Króli”, inni poprawiają „Trzech Królów”. A w Piśmie Świętym czytamy:

>>Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon». << /Mt 2, 1-2/

A więc „Mędrcy”. Na czym polega ich mądrość? Ewangelista napisał: ujrzeni gwiazdę Zbawiciela, chcieli Go odnaleźć i oddać Mu pokłon. To właśnie jest mądrość – ćwiczyć się w spostrzegawczości, by zauważyć, odróżnić to, co Boże, to, co do Pana Boga prowadzi.

W poszukiwaniu mądrości

Biblijni Mędrcy

Niewiele o nich wiadomo. O mędrkach wspomina tylko ewangelista Mateusz nie podając nawet, ilu ich było. Godność królewska wspaniałych gości wynika z odniesienia Psalmu 72 do owej wizyty (*Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę. I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie, wszystkie narody będą mu służyły. Ps. 72, 10-11*).

Wiele dodała pobożność ludowa – scena jest malownicza i pobudzająca wyobraźnię.

Naukowcy analizując tekst biblijny raczej nie mają wątpliwości, że Mędrcy odwiedzili Świętą Rodzinę znacznie później niż pasterze, ewangelista wspomina o domu, do którego weszli (Mt 2, 11), nie była to już dawna grotka pod Betlejem.

Ważne jest jednak przesłanie – prawdziwe i nie pozostawiające wątpliwości – można Zbawiciela odnaleźć, jeśli się uczciwie szuka, można dostrzec Jego wielkość i potęgę, którą czczą wszyscy idący drogą mądrości.

Mądrość z wiedza

Słowniki podpowiadają, że wiedza człowieka to zbiór posiadanych przez niego informacji, a wykształcenie to poświadczenie posiadanej wiedzy przez instytucję upoważnioną do wydawania takich dokumentów.

Ale przecież nie jeden raz słyszeliśmy wyrażenie „taki wykształcony, a tak głupio postąpił”. Aby zastosować posiadaną wiedzę potrzebna jest inteligencja, ale to jeszcze nie jest mądrość.

Mądrość jest umiejętnością podejmowania właściwych decyzji, korygowania ich, jeśli trzeba

(pokora) i zastosowania ich w życiu (roztropność i wytrwałość).

Znani są w historii świata, w każdej jego części ludzie słynący z mądrości, choć nie zawsze posiadali stwierdzone urzędowo wykształcenie.

O prawdziwą mądrość modlił się król Salomon:

Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła /1 Krl 3, 9a/.

W wielu poradnikach osobom szukającym mądrości zaleca się zarówno ćwiczenie spostrzegawczości, znalezienie mistrza – osoby słynącej z dobrego życia i ze skutecznego doradzania, a także nieustanną pracę nad swoimi uczuciami – by emocje nie przesłaniały prawdy i słuszności. Oczywiście w drodze mądrości oprócz jej umiłowania ważne jest doświadczenie nabywane latami, choć niestety nie wszyscy sędziwi ludzie umieją podjąć dobre decyzje a tym bardziej wytrwać w ich realizowaniu.

Niełatwa jest nauka w szkole mądrości, ale na pewno warta tego, by ją podjąć, bo szczęście znacznie bardziej łączy się z mądrością niż z wiedzą i wykształceniem.

Mądrość powszechnie dostępna

W „Wielkiej Encyklopedii Nauczania Jana Pawła II” (Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2014)

ks. Tadeusz Zadykowicz napisał:

Jan Paweł II ukazuje mądrość zarówno jako przymiot Boga, jak i [cnotę](#) moralną. Za zdecydowanie niewystarczające uznaje takie rozumienie mądrości, które sprowadza ją wyłącznie do usprawnienia intelektu. Dlatego w

swoim nauczaniu ukazuje mądrość chrześcijańską jako dziedzictwo przekazane przez Objawienie, a zarazem jako postawę moralną, która pobudza [wierzących](#) w Chrystusa do tego, aby starali się [żyć] na chwałę Bożą i ku pełnej doskonałości człowieka, obejmującej dobra [ciała](#), jak i duszy.

Człowiek staje się uczestnikiem wiecznej Mądrości w samym akcie stwórczym Boga. Jan Paweł II zwraca też uwagę na rolę Ducha Świętego w obdarowaniu człowieka Mądrością. Odblaskiem stwórczej Mądrości Boga w człowieku jest pierwotne rozumienie istoty dobra i zła. Mądrość Boża ustanawia dobro jako odwieczne prawo i każe każdej istocie zmierzać do jej celu. Mądrość człowieka jako uczestnictwo w Mądrości Bożej polega na wolnym i radosnym [posłuszeństwie](#) Bożemu prawu.

Można by powiedzieć, że okruchy mądrości rozsypane są wszędzie. Dostrzegają je ci, którzy ich szukają, którzy ich nasłuchują i wypatrują.

Jak kiedyś śpiewał Wojciech Młynarski, w drodze zmierzającej do osiągnięcia mądrości potrzebne jest „myślenie i czytanie”. Wielu ludzi dodaje, że warto czytać tylko dobre książki, a nawet bardzo dobre. Ale przecież warto poznawać życie ludzi słynących z mądrości, w Kościele tych ludzi można szukać w wykazie świętych i błogosławionych.

Zebraliśmy zdania które czasem zapisywane są na liście „złotych myśli”, wpisywane do pamiętników, wybierane jako motto.

Warto chyba mieć własny notes z myślami, które przysły nam do głowy, które usłyszeliśmy czy wyczytaliśmy. Człowiek szukający mądrości ma w pamięci coraz więcej takich zdań.

Pierwsze Prawo Bożej Opatrzności:

Z każdej sytuacji życiowej jest co najmniej jedno dobre (zgodne w Wola Bożą) wyjście. Niekoniecznie jest to łatwe, ale do dobra prowadzi.

Aby móc szukać Woli Bożej trzeba zacząć od odróżnienia tego, co ważne, od rzeczy mniej istotnych. Obiektywne spojrzenie jest możliwe dopiero po uspokojeniu emocji.

To, co jest ważne dla mnie niekoniecznie jest ważne dla innych.

Porozumienie z kimkolwiek jest możliwe dopiero wtedy, kiedy zacznę słuchać ludzi. Podobnie jest z wiedzą – zaczyna się od spokojnej obserwacji i słuchania świata.

Gdy nie mamy wpływu na bieg wydarzeń, to zawsze możemy zmienić własne podejście do okoliczności. Przykładowo, na cierpienie niektórzy odpowiadają buntem, który ich niszczy, a inni wykorzystują je do wzrastania, a nawet do świętości, gdy duchowo zjednoczą się z Chrystusem Umęczonym na Jego Drodze Krzyżowej.

Życie stawia przed tobą wymagania na miarę sił, które posiadasz. Możliwy jest tylko jeden bohaterski czyn: nie uciec.

Nasze podejście do życia determinuje podejście życia w stosunku do nas.

Człowiek szlachetny nie szafuje obietnicami, lecz czyni więcej niż przyrzekł.

Dalajlama zapytany o to, co najbardziej zadziwia go w ludzkości odpowiedział: Człowiek, ponieważ poświęca swoje zdrowie by zarabiać pieniądze. Następnie poświęca swoje pieniądze by odzyskać zdrowie. Oprócz tego jest tak zaniepokojony swoją przyszłością, że nie cieszy się z teraźniejszości. W rezultacie nie żyje ani w teraźniejszości, ani w przyszłości. Żyje tak, jakby nigdy nie miał umrzeć, po czym umiera tak naprawdę nie żyjąc.

Ks. Zbigniew Kapłański



Życzenia

Na Święta Bożego Narodzenia Redakcja Biuletynu życzy wszystkim abyśmy przez Małego Jezusa odnaleźli Obecność Boga w naszych rodzinach.

Jak uczył nas ks. Feliks: Pamiętajmy, że Boże Narodzenie nie jest jedynie wspomnianiem przeszłych wydarzeń, ale że Chrystus rodzi się dzisiaj. Wszedł On w życie człowieka, co więcej, stał się życiem rodziny ludzkiej.

W Nowym Roku życzymy błogosławieństwa, pokoju, radości i pojednania w naszej Ojczyźnie oraz byśmy korzystali z bogatych treści zawartych w tekstach Biuletynu, za które składamy podziękowania Autorom.

Redakcja

Matka Boża pytająca

Ach powiedz moje kochane słońce
co promień z promieniem splatasz
Jakim ciepłem rozpalę Jego maleńkie lica - Nie wiem
Ach proszę powiedz mi deszczu
Co kroplą raczysz trawy
Jak Go będę pocieszać - Nie wiem
Ach powiedz mi Gwiazdo Betlejemska

co rozświecisz zakamarki serca
Jak Go będę bawić - Nie wiem
Aniele Boży -Ty dałeś mi Słowo
Bo kim ja jestem - dziewczyna
w dłoniach Kruszynę potrzynam
A ziemia i niebo oddech wtedy wstrzyma.

Autor Magdalena Wiącek

Wieczysta Adoracja

<http://wspolnoty-jerozolimskie.pl/adoracja24h7x/>



ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU –

DZIĘKI TOBIE BĘDZIE ONA NIEUSTANNA

**

Zapisz się osobiście po liturgiach lub mailowo.
mwj.adoracja@gmail.com

napisz: propozycję wybranych dni, godzin, imię
i numer telefonu do kontaktu.

przez swoją obecność zapewnisz kontynuację
adoracji

Styczeń – Cnoty wspólnoty małżeńskiej

*„Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją;
upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali
Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.”*

/ Mt 2,11/

- wzajemne zawierzenie w miłości
- bezinteresowny dar z siebie
- wierność miłości – „(...) oraz że Cię nie opuszczę aż do śmierci”
- cnota pięknej miłości
- cnota czystości małżeńskiej
- godność odpowiedzialnego rodzicielstwa
- wzajemne poszanowanie
- wyrzeczenie się siebie
- wstrzeźliwość
- wspólnota małżeńska
- relacje oparte na szczerości, życzliwości i jedności
- nasze dary małżeńskie – ZŁOTO wierności, KADZIDŁO – laski sakramentalnej i MIRRA – zaszczytu rodzicielstwa



Czytania:

Kol 3,12-21 „ Tak więc jako wybrani, uświęceni i umiłowani przez Boga powinniście się przyodzierać w prawdziwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cichość i w cierpliwość. Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie nawzajem, gdyby ktoś miał jakiś żal do drugiego. Jak Pan wybaczył Wam, tak i wy wybaczajcie jedni drugim. Przede wszystkim zaś starajcie się o miłość, która zapewni wam zdobycie pełnej doskonałości. A pokój, który pochodzi od Chrystusa, niech kieruje sercami waszymi, bo właśnie do owego pokoju w jednym ciele zostaliście wezwani. Bądźcie też pełni wdzięczności. Słowo Chrystusa niech przebywa w was z całym swoim bogactwem. Kierując się roztropnością najwyższą, nauczajcie i budujcie jedni drugich. Ulegając zaś łasce śpiewajcie Bogu w waszych sercach psalmy, hymny i pieśni pełne ducha. I czegokolwiek dokonujecie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, składając przez Niego dziękczynienie Bogu Ojcu. Żony, bądźcie posłuszne waszym mężom, gdyż tak wypada wobec Pana. Mężowie, kochajcie wasze żony i [nigdy] nie sprawiajcie im przykrości. Dzieci, bądźcie posłuszne waszym rodzicom we wszystkim, gdyż to podoba się Panu. Rodzice, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, żeby czasem nie upadły na duchu”.

Rdz 2,24 „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.”

Rz 5,5 „ (...) miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.”



KKK 2335. (...) *Jedność mężczyzny i kobiety* w małżeństwie jest sposobem naśladowania w ciele wspaniałomyślności i płodności Stwórcy: „Mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Z tej jedności wywodzą się wszystkie pokolenia ludzkie.

KKK 2364. Wspólnota życia i miłości małżeńskiej, ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie, czyli przez nieodwołalną osobistą zgodę”. (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 48.)

Małżonkowie oddają się sobie wzajemnie w sposób ostateczny i całkowity. Już nie są dwoje, ale stanowią odtąd jedno ciało. Przymierze dobrowolnie zawarte przez małżonków nakłada na nich obowiązek podtrzymywania jego jedności i nierozzerwalności. „Co... Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!” (Mk 10,9).

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2335, 2364, Pallottinum, Poznań 1994, s.527,533-534.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa

DAR MIŁOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ

„Ponieważ miłość jest potrzebą naturalną, niezwykle jednak trudną, ale dającą możliwość pełni rozwoju duchowości dwojga, dlatego od początku przy tych dwojgu staje w jakimś wymiarze Bóg. Przeglądając historię najrozmaitszych religii, dostrzegamy, że instytucja małżeństwa jest zawsze w pewien sposób sakralizowana. W sposób pełny sakralizowana jest przez Stwórcę, który łączy dwoje w ich współnaturalnym dążeniu do siebie, i przez Chrystusa, który toczył nawet spór ze swoimi uczniami o nierozzerwalny charakter współżycia dwojga, zwanego małżeństwem.”



S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniom małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 626

„Już Chrystus Pan mówił o tym, co ma łączyć męża i żonę. Ma ich łączyć miłość i to miłość taka, Ajką ma Chrystus ku Kościołowi. Toteż Apostoł wołał: „Mężowie, miłujcie żony wasze, jako Chrystus umiłował Kościół i dał duszę za niego” (Ef 5,25).

Miłość więc, drodzy małżonkowie, jest obustronnym waszym obowiązkiem. Nie tylko żona ma miłować męża: mąż ma miłować żonę. Oboje macie serca i serca obojga muszą być wzajemnie sobie oddane. **Uświęćcie się więc naprzód oboje i udoskonalacie przez wzajemną miłość ku sobie.**

Zapewne, miłość ta jest mocniejsza, gdy jesteście młodszy, bo wtedy i zalety ciała wam pomagają. Ale przyjdzie dzień, gdy życie wpisze na waszych obliczach swoje bruzdy i ciężkie ślady. Może zabraknie motywów, które skłaniały was kiedyś do wzajemnego przywiązania. Wówczas, najmilsze dzieci, przychodzą inne motywy. Rodzi się obowiązek wzajemnego współżycia – wierność. (...) Wzajemne współżycie obowiązuje i wtedy, kiedy zalety ciała już nie pociągają; zalety duszy i jej chrześcijański charakter muszą was wzajemnie przy sobie utrzymać.

[Rodzice] Przez wzajemny szacunek

(...) Kościół was połączył w obliczu samego Boga, który was szanuje. Pamiętaj: sam Bóg szanuje twoją żonę. Jakim prawem ją poniewierasz? Poniewierasz przecież dziecko Boże! – Sam Bóg szanuje twego męża! Jakim prawem Ty go poniewierasz, jeśli Ojciec Niebieski go szanuje jako dziecko swoje? O, jakże ważną jest rzeczą, byście utrzymali wzajemny szacunek dla siebie do końca waszego życia!

Przez wzajemną cierpliwość.

A dalej – cierpliwość wobec siebie. Jest ona znamieniem ludzi dojrzałych, doskonałych. Cierpliwość jest znakiem wyrozumienia wzajemnego i zrozumienia życia. W trudnym życiu brak niekiedy cierpliwości. Może być sto powodów, które usprawiedliwiają waszą niecierpliwość, a pomimo tych stu powodów nie jesteście zwolnieni od cierpliwości i wyrozumiałości wzajemnej. Bo cóż pomoże niecierpliwość? Macie codzienne doświadczenie, że niecierpliwość nic nie rodzi. Cierpliwość zaś jest dalszym środkiem wzajemnego uświęcenia.

Przez rodzenie dzieci.

A oto inny środek uświęcenia dla matek, który tak mocno podkreśla Apostoł: niewiasta uświęcona będzie przez rodzenie dzieci (por. 1 Tm 2,15). O tak, bo to jest wielka męka, ofiara i trud. To jest ból tak ogromny, że ludzie chcą się z nim rozprawić, aby ulżyć kobiecie w wypełnieniu obowiązku macierzyńskiego. A jednak lekarze mówią, że całkowicie nie da się osiągnąć tego, aby kobietę rodzącą uwolnić od cierpienia. Cierpienie to ma swoje ogromne znaczenie. Ono ciebie, droga matko, oczyszcza i stawia w obliczu Boga. Przypomina ci, że to Bóg jest, który w tobie działa, kształtuje nowe życie, dziecię swoje, aby przyszło na świat. Cierpienie, którego tak ludzie nie lubią, jest koniecznym elementem naszego osobistego udoskonalenia i uświęcenia. (...)

Przez wstrzemięźliwość obojga.

Jeszcze jeden jest środek dla rodziców katolickich, który może ich bardzo uświęcić – to wstrzemięźliwość obojga. Zapewne, przyrodzone prawo Boże zwraca was, rodzice, ze szczególną siłą ku sobie; jednocześnie macie pamiętać, że władcą każdej siły jest człowiek, istota rozumna. Każdy instynkt musi być kierowany przez rozum i łaskę. I wy, chociaż macie wzajemne prawo do swego ciała, dobrze czynicie, gdy umiecie panować nad sobą i ograniczać swoje popędy. Jeżeli to czynicie z miłości Boga, zyskujecie władzę nad sobą i pogłębiacie wasze życie duchowe. Wstrzemięźliwość okresowa z miłości ku Bogu odpowiada w pełni godności dziecka Bożego. Natomiast „roztropność ciała”, tak dziś zalecana, jest przeciwna mądrości Bożej i wierze w Opatrzność.”

S. WYSZYŃSKI, *Rodzice, nadeszła wasza godzina*. Kazanie do małżonków katolickich, [Gniezno, bazylika prymasowska, 15 VIII 1957], w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 156.

„I dziś Kościół powtarza: „Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać” (Mt 19,6). Zbawienną będzie rzeczą myśleć, że ten mężczyzna, którego sobie biorę za małżonka, jest mi dany przez Boga; że ta kobieta, którą sobie biorę za małżonkę, jest mi wskazana przez Boga. Jak bardzo to pogłębi wzajemny szacunek; jak bardzo pomoże pokonać niejedną trudność, którą nastrecza szary dzień!”

S. WYSZYŃSKI, *Małżeństwo katolickie potężną więzią narodu*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, [IX 1956], w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 105.

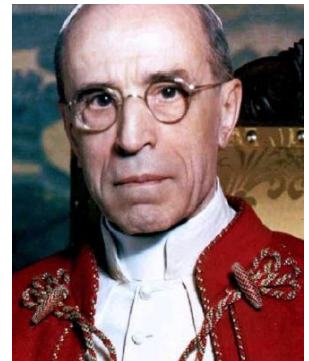
*„Zwłaszcza małżonkowie chrześcijańscy niech szukają w Eucharystii siły do dochowania wierności swym obowiązkom rodzinnym; niechaj wystrzegają się moralnej samowoli i łatwizny życiowej, niechaj uczą się w szkole Chrystusowej opanowania godnego swych popędów naturalnych i złych skłonności, gdyż dla człowieka wierzącego jest to łatwiejsze niż wszystkie udręki wyzwolonego z etyki życia małżeńskiego. **Małżeństwo bez ducha ofiary i wyrzeczenia się siebie jest prawdziwym piekłem, natomiast wierne przykazaniom Bożym życie małżeńskie jest błogosławionym zwycięstwem nad sobą, któremu człowiek zawdzięcza prawdziwą godność, wzajemny szacunek małżonków i rzetelny postęp moralny.**”*

S. WYSZYŃSKI, *Na trzeci rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski*. List pasterski Prymasa Polski, Gniezno-Warszawa, IV 1959, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 229.

Śladami papieskiego nauczania

DARY JAKIE NIESIE MAŁŻEŃSTWO

„Podczas uroczystej oktawy Objawienia Pańskiego Kościół w liturgii powtarza słowa Mędrców: „Ujrzeliśmy bowiem Jego [Pana] gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy [z darami] oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2). Drodzy nowożeńcy, gdy składaliście sobie wzajemne przyrzeczenia ślubne u stóp ołtarza, wy również ujrzeliście firmament wypełniony gwiazdami rozświetlającymi waszą przyszłość promiennymi nadziejami; a teraz, żeby oddać chwałę Bogu i otrzymać błogosławieństwo Jego Wikariusza na ziemi, przychodźcie tutaj, przynosząc bogate dary.



*Jakież to są dary? Wiemy doskonale, że wasze bagaże nie reprezentują bogactwa, które tradycja i sztuka od wieków przypisuje trzem królom: świta służących, bogato juczne zwierzęta, dywany, rzadkie pachnidła oraz jako dary dla Dziecięcia Jezus – złoto, prawdopodobnie z Ofiru, cenione kiedyś przez Salomona (1 Krl 9, 28), kadzidło i mirra – dary otrzymane od Boga, albowiem wszystko, cokolwiek stworzenie może ofiarować, jest darem Stwórcy. Wy także w małżeństwie chrześcijańskim otrzymaliście **trzy cenne dary od Boga**, wyliczone przez św. Augustyna: **wierność małżeńską** (fides), **łaskę sakramentalną** (sacramentum) oraz **prokreację** (proles); trzy dary, które z kolei musicie zwrócić Bogu – trzy dary, których symbolami są ofiary złożone przez Mędrców. **Wasza wierność jest waszym złotem, a raczej skarbem większym niż całe złoto na ziemi. Sakrament małżeństwa daje wam możliwość posiadania, a właściwie pomnożenia tego skarbu; ofiarujcie go Bogu, aby pomógł wam go lepiej zachować. Złoto ze względu na jego piękno, jego blask i trwałość jest najcenniejszym z metali. Jego wartość służy jako wzorzec i miara innych dóbr. Podobnie wierność małżeńska jest wzorcem i miarą całego szczęścia w życiu rodzinnym. W świątyni Salomona, żeby uniknąć rozdzwiewu w wyglądzie materiałów oraz żeby upiększyć całość, nie było żadnej rzeczy, która nie byłaby pokryta złotem. Tak samo, żeby zapewnić stabilność i blask małżeństwu, musi się je całkowicie przesycać i spowić złotem wierności. **Złoto, żeby zachowało swój blask i piękno, musi być czyste. Podobnie wierność pomiędzy mężem i żoną musi być pełna i nieskażona; z chwilą, gdy zaczyna się to zmieniać, kończy się zaufanie, pokój i szczęście.*****

Prorok uznał, że należy ubolewać, gdy złoto przestało się błyszczeć i utraciło swój połysk (Lm 4, 1), lecz bardziej ubolewania godni są mężowie i żony, których wierność zostaje splamiona. Ich złoto, powiedzielibyśmy za Ezechielem (7, 19) zamieniło się w nieczystości; wszystek skarb ich harmonijnego porozumienia rozpada się w żalospną mieszaninę podejrzeń, wątpliwości i wyrzutów, znajdując nazbyt często swój finał w złu, którego nie można już naprawić. **Dlatego też waszą pierwszą ofiarą wobec nowo narodzonego dziecka musi być postanowienie stałej i czujnej wierności swoim ślubom małżeńskim.**

Mędrcy przynieśli też Jezusowi **pachnące kadzidło**. Złotem uhonorowali Go jako Króla; za pomocą kadzidła oddali hołd Jego Boskości. Wy także, chrześcijańscy małżonkowie, macie obfity dar szlachetnego pachnidła dla Boga, do czego sakrament małżeństwa dostarcza wam koniecznych środków. Owym zapachem, który roznosił będzie rozkoszną woń w ciągu całego waszego życia, i który zarazem sprawi, że wasze codzienne czynności, jak niskie by nie były, zdołają dać wam intuicyjną wizję Boga w niebie, owym kadzidłem – niewidocznym, lecz rzeczywistym – jest **łaska nadprzyrodzona**. Łaska ta podarowana wam na chrzcie, odnowiona przez sakrament pokuty, spotęgowana dzięki Eucharystii, została wam dana na mocy specjalnego prawa w **sakramencie małżeństwa** – wraz z dodatkową pomocą, odpowiednią do waszych nowych obowiązków. A więc stajecie się wręcz bogatsi od Mędrców. Stan łaski – to więcej niż szlachetna woń, intymna i przenikająca, dająca waszemu przyrodzonemu życiu niebiański aromat; jest on bowiem prawdziwym wywyższeniem waszych dusz na poziom porządku nadprzyrodzonego, przemieniający was w uczestników Boskiej Natury (2 P 1, 4).

Jak wielką troskę musicie więc wykazać, żeby zachować i w istocie pomnożyć taki skarb! Ofiarując go Bogu, nie tracicie go, lecz raczej powierzacie najlepszemu i najpewniejszemu Opiekunowi.

Wreszcie, pragnąc oddać Jezusowi pokłon nie tylko jako Królowi i Bogu, lecz również jako człowiekowi, Mędrcy ofiarowali Mu **dar w postaci mirry**, rodzaj żywicy, którą starożytni, a zwłaszcza Egipcjanie, używali, żeby zakonserwować zwłoki swych bliskich. Być może będziecie zdziwieni, że w tych wonnościach widzimy symbol waszej trzeciej ofiary, **trzeciego daru chrześcijańskiego małżeństwa, którym jest obowiązek i zaszczyt rodzicielstwa**. Spójrzcie, jak kontynuuje się i rozszerza linię dziedziczenia w każdym nowym pokoleniu. Dzieci są żywym obrazem – rodzajem zmartwychwstania – swych przodków, którzy kładą swe ramię na pokoleniu dzisiejszym, żeby spać jutrzejsze. Zobaczycie w nich wierne kopie swych dziadów żyjących i działających znowu na waszych oczach, często o tych samych rysach twarzy i podobnym charakterze, szczególnie gdy chodzi o tradycję wiary, honoru i cnoty. W tym znaczeniu **mirra zachowuje, uwiecznia i nieustannie odnawia życie rodziny**. W ten sposób rodzina jest jak drzewo o mocnym pniu i bujnych liściach, z którego każde pokolenie tworzy gałąź. Zapewnienie dalszego jego wzrostu jest do tego stopnia honorem, iż najszlachetniejsze i najznakomitsze rodziny – to te, które mogą poszczycić się drzewami genealogicznymi, zapuszczającymi swe korzenie głęboko w glebę antenatów.

Oczywiście prawdą jest, że spełnienie tego obowiązku bywa chwilami trudniejsze niż w przypadku dwóch poprzednich powinności. Mirra, substancja konserwująca i zachowująca, ma gorzki smak; naturaliści, począwszy od Pliniusza, przekazywali taką naukę, a i sama nazwa nosi w sobie taki przekaz. Ta gorycz jednak tylko podnosi jej dobroczynne właściwości. W Starym Testamencie występuje ona jako wonności (Pnp 3, 6). „Jej kwiaty są symbolem czystej i płomiennej miłości” (Pnp 7, 13). W Ewangelii czytamy, że żołnierze podali naszemu ukrzyżowanemu Panu napój z wina pomieszanego z mirrą (Mk 15, 23) – dawany zwyczajowo do łknięcia skazańcom w celu zmniejszenia bólu.

Są jeszcze inne symbole, nad którymi możecie się zastanowić. Wymieńmy tylko jeden, że mianowicie niezaprzeczalne trudności wynikające z liczego potomstwa – szczególnie w warunkach dzisiejszych wysokich kosztów utrzymania oraz w odniesieniu do rodzin o skromnych dochodach – wymagają odwagi, ofiary, a czasami nawet heroizmu. Podobnie jednak jak zdrowa gorycz mirry, ta przejściowa cierpkość obowiązków małżeńskich chroni mężów i żony nade wszystko od poważnego grzechu, śmiertelności źródła ruiny dla rodzin i narodów. Mało tego, te same trudności, znoszone odważnie, zapewniają im zachowanie łaski sakramentu oraz obfitość Bożej pomocy. Wreszcie, odpędzają od ogniska domowego owe zatrute elementy dezintegracji, takie jak pycha, ciągła pogoń za łatwym życiem oraz fałszywa i niegodziwa doktryna swobodnej kontroli urodzeń. A przecież tak wiele przykładów wokół was ukazuje naturalne źródła radości i wzajemną zachętę w rodzicielskiej walce, aby dostarczyć chleb powszedni drogiemu i licznemu potomstwu, powołanemu do życia w rodzinnym gnieździe pod Bożym protektoratem!

Drodzy nowożeńcy, oto skarby, jakie otrzymaliście od Boga, a które sami możecie ofiarować Bożemu Dziecięciu – z obietnicą, że będziecie z odwagą nieśli brzemień obowiązków życia małżeńskiego.”

PIUS XII, MAŁŻEŃSTWO NA ZAWSZE, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, 2009, s.141 WDS.pl

Materiały dodatkowe:

ks. Andrzej Wachowicz, *Czystość małżeńska jako relacja wyłączności*,
https://opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/aw_czystoscma.html

MEDYTACJA

Rozważając cnoty, które mile są widziane we wspólnocie małżeńskiej, jak: *wzajemne zawierzenie w miłości, bezinteresowny dar z siebie, wierność aż do śmierci, piękna miłość, czystość, odpowiedzialne rodzicielstwo, wzajemne poszanowanie, wyrzeczenie się siebie, wstrzemięźliwość, wspólnota, szczerłość, życzliwość, jedność* – nie wolno zapomnieć o sprawie zasadniczej. Cnoty, które wymieniliśmy nie biorą się z niczego – one wyrastają na bardzo konkretnym fundamencie.

Pan Jezus wskazał na ten fundament, kiedy saduceuszom i faryzeuszom wyjaśniał naturę małżeństwa, jego zasadniczy sens i cel. Czytamy o tym w 19 rozdziale Św. Mateusza: *Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela* (Mt 19, 4-6) oraz w 20 rozdziale Ewangelii Św. Łukasza: *Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania* (Łk 20, 34-36).

Dwie wypowiedzi, w których, oprócz mocnego akcentu na przymiot jedności małżeństwa, Pan Jezus wskazuje na jego świętość i nadprzyrodzone pochodzenie i dlatego, poprzez owoc jaki powinno zrodzić tutaj na ziemi, skierowane ku przyszłości w skali wiecznej – ku chwale zmartwychwstania. Choć małżeństwo kończy się z chwilą śmierci jednego ze współmałżonków to jednak ponieważ oboje już tutaj na ziemi, poprzez sakrament, uczestniczyli w świętości Boga i pozostali jej wierni, otrzymują dar życia wiecznego wyrażony słowami, które zawierają w sobie pewną tajemnicę – wspinała tajemnicę, która jest jeszcze przed nami ukryta: *Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.* Św. Jan Apostoł potwierdzi tą tajemnicę słowami: *Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy... Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest (3J, 1n).*

Sakramentalny związek mężczyzny i kobiety jest święty – oto tajemnica źródła cnót wspólnoty małżeńskiej, jeżeli tylko z tego źródła się czerpie. Nie ma się co oszukiwać – choć dzisiaj człowiek lubi mieć samego siebie, że bez pomocy Bożej można osiągnąć cnoty prawdziwe. Nie da się tego uczynić. Natomiast można ulegać pokusie łudzenia samego siebie, że bez sakramentu małżeństwa – a więc bez Bożej łaski – można się duchowo rozwijać, uświęcać, oczyszczać, przemieniać, doskonalić i ostatecznie zbawić. Zwróćmy uwagę, że bez sakramentu małżeństwa – a więc odrzucając świętość, którą Bóg pragnie dać i nieustannie dawać małżonkom – człowiek rezygnuje z dwóch najważniejszych sakramentów uświęcenia i życia: Eucharystii i Spowiedzi. Proszę w takiej sytuacji zdobywać cnoty!/? Podobna sytuacja jest również wtedy, kiedy ktoś żyjąc w związku sakramentalnym lekceważy lub zaniedbuje Eucharystię, Spowiedź, modlitwę... Taki stan można by porównać do sytuacji, kiedy ktoś znajduje się poza siecią operatora telefonicznego (np. nie zapłacił faktury z usługi telefoniczne). Aparat telefoniczny może mieć zainstalowanych w sobie wiele atrakcji, wiele rozmaitych i ciekawych aplikacji, które jeszcze przez jakiś czas będą działać... ale został pozbawiony swej zasadniczej funkcji, dla której został stworzony: nie zadzwonisz z niego! Pozostają tylko połączenia alarmowe! Lubię ten przykład ponieważ rozwój techniczny pomaga nam zrozumieć, przynajmniej w jakiejś mierze przez analogię, wiele spraw naszego ducha. Również kiedy człowiek żyje w grzechu ciężkim = śmiertelnym znajduje się poza siecią: zerwał więź z Bogiem, nie ma z Nim połączenia. Pozostaje tylko połączenie alarmowe: wołanie ze skrucą do Boga aby nawiązał ze mną kontakt. Jak uczy nas kościół od wieków: tylko ta jedna modlitwa jest wtedy usłyszana. Ona także powinna poprowadzić człowieka do konfesjonału.

Kiedy więc tak wiele młodych par rezygnuje z sakramentu – rezygnuje ze świętości swego małżeństwa i jeżeli z tego stanu nie wyjdzie, będzie tylko źle i coraz gorzej. Można tego nie zauważyć od razu ponieważ żyjemy w świecie, w którym wiele jest podróbek.

Czasem się na jakieś złapiemy. Podróbka ma to do siebie, że na początku do złudzenia przypomina oryginał. I tylko dla wnikliwszych podejrzenie będzie, że jest tania – a więc jakby łatwiejsza, bardziej dostępna. Zły duch jest mistrzem podróbek. Potrafi podrabiać wszystko – nie tylko cnoty. Apokalipsa pokazuje, że małpuje nawet wydarzenia zbawcze. Robi to w jednym celu: aby oszukać. A oszukuje, aby zatracać. Można latami żyć „cnotami”, które zewnątrz do złudzenia będą przypominały te prawdziwe. Przychodzą jednak – dzięki Bogu – takie wydarzenia, które je sprawdzają. Na ogół ich nie lubimy ponieważ nikt nie lubi czuć się oszukany – a te wydarzenia obnażają właśnie, że to co „nabyliśmy” jest taną podróbką. W wymiarze duchowym podróbki zawsze są przyczyną wielkiego cierpienia.

Związek małżeński, który ze swej natury powinien być Boży i nadprzyrodzony – a więc uświęcający – bez Bożego błogosławieństwa staje się grzeszny, a więc destrukcyjny. Nie dajmy się złapać na podróbki cnót... W tym wymiarze zalecana jest zdrowa nieufność do siebie samego. Pracujesz nad zdobywaniem cnót? Sprawdzaj fundamenty. Jeżeli jest fundament i jest dobry – pracuj nad sobą, bo Bóg nie poskąpi ci swej łaski, do której masz nieustanny dostęp, bylebyś tylko chciał wyciągać po nią rękę. Cnoty, które będziesz zdobywał, choć będzie cię to kosztować, będą prawdziwe – a więc zrodzą owoc, który będzie trwał ku twojej radości i Bożej chwale.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Kiedyś wobec wspólnoty Kościoła nasuwaliśmy sobie wzajemnie drżącą ręką symbol miłości i wierności aż do śmierci – złotą obrączkę... Poszliśmy dalej wspólnie w życie, pełni wiary i nadziei - wpatrzeni w światło gwiazdy. Stajemy przed ubogą stajenką z Dzieciną Bożą... Czy nasze złoto jest czyste? Czy nie obniżyliśmy jego próby? Czy nie zastawiliśmy go w lombardzie dla doraźnych spraw? Czy światło blasku naszych obrączek ucieszy Dzieciątka Boże w naszym Jemu pokłonie?
2. Wspólnota małżeńska jest karmiona łaską sakramentalną, nawet wtedy, gdy o tym zapominamy. Dziękujmy za ten dar, który otrzymaliśmy na początku wspólnej drogi małżeńskiej. Módlmy się za siebie wzajemnie i odwołujmy się do tej Mocy, w każdej trudnej sytuacji. Czerpmy z niej siłę do uświęcania naszego małżeństwa, do wzajemnych powrotów, przebaczenia i coraz większej miłości. Wówczas sami odkrywamy, że nasza wspólnota jest pełna zapachu kadzidła.
3. Wzajemny dar osoby w małżeństwie i otwarcie na życie potomstwa to radość ale i cena cierpienia, bez którego nie można urodzić i wychować nowego człowieka. To często trudna posługa w chorobie dziecka czy małżonka. Smak mirry... aż po krzyż.
4. W Orszaku Trzech Króli nie można iść bez daru... Mamy co ofiarować!



KALENDARIUM POLSKIE

STYCZEŃ 2019 - DOSIEGO ROKU!

Nowy Rok bieży,

W jasełkach leży, ...A kto, kto?

Dzieciątko małe, dajcie Mu chwałę, na ziemi. /kolęda XVII w./

1.01.1993 – Rubio. Słowa Najświętszej Maryi Panny do ks. Gobbiego, założyciela Kapłańskiego Ruchu Maryjnego: ...Nadeszły czasy wielkiej próby dla Kościoła, tak bardzo atakowanego przez duchy zła, tak rozbitego i zaciemnionego w świętości. Popatrzcie, jak szerzy się w nim błąd, który doprowadził go do utraty prawdziwej wiary. Wszędzie rozszerza się odstępstwo. Katechizm Kościoła Katolickiego jest szczególnym darem Mojego Niepokalanego Serca na czasy, w których żyjecie. Mój Papież zechciał go ogłosić niemal jako swój testament, pełen blasku i ostateczny...

Styczeń – „Mówisz, że ogarnia cię lęk i pewna nieufność co do przyszłych losów. Czy nie wiesz tego, że Pan jest zawsze z tobą i że nasz nieprzyjaciel nic zdziałać nie może przeciwko temu, kto postanowił zdecydowanie we wszystkim należeć do Jezusa? Czy Bóg nie jest dobry i wierny do tego stopnia, że nie dopuści do tego, by udręczenie przekroczyło twoje siły?” *Wybór myśli O. Pio-EP II*

Styczeń 1230-1280/1314 – Szczegółowa data urodzin polskiego mnicha Witelona nie jest znana. Urodził się na Dolnym Śląsku, prawdopodobnie w Legnicy (inne źródła podają miejscowość Borów/Borek) jako syn matki Polki z rycerskiego rodu i kolonisty z Turynii. Początkowo uczył się w szkole klasztornej w Legnicy – tam też został zakonikiem. Potem studiował sztuki wyzwolone w Paryżu, zaś prawo kanoniczne, filozofię i nauki ścisłe w Padwie. W 1268 r. przyjechał do Viterbo pod Rzymem, gdzie zaprzyjaźnił się Wilhelmem z Moerbeke – wcześniejszym współpracownikiem Tomasza z Akwinu. Był niezwykle wszechstronnie utalentowanym człowiekiem. Uważa się go za prekursora optyki i psychologii, zajmował się medycyną, filozofią i matematyką. Wynalazł m.in. przyrząd do kreślenia krzywych, ale też upowszechniał dzieła starożytnych uczonych. Napisał traktat o optyce pt.: „Witelona Matematyka Wielce Uczonego o Optyce, to jest o naturze, przyczynie i padaniu promieni wzroku, światła, barw oraz kształtów, którą powszechnie nazywają Perspektywą, ksiąg dziesięcioro.” Później rozpowszechniono to dzieło pod nazwą „De Perspectiva”(O Perspektywie) i „De Optica”(O Optyce), dedykując je Wilhelmowi z Moerbeke. Uważany jest za twórcę podwalin wiedzy psychologiczno – psychiatrycznej i psychopatologicznej. To nie koniec jego bogatego życia. Został kierownikiem duchowym księcia Władysława i towarzyszył mu w Padwie w latach 1262-1265, mianowany biskupem Pasawy, brał udział w Soborze powszechnym w Lyonie w 1274, posłem księcia Henryka IV Probusa do papieża, służył czeskiemu królowi Przemysławowi Ottokarowi II. Następnie prawdopodobnie poświęcił się nauczaniu w szkole parafialnej pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Ponieważ duża część życia związana była z dyplomacją, mylono go z Erazmem Ciołkiem. Był on pierwszym szeroko znanym polskim uczonym, piszącym o sobie *In nostra terra, scilicet Polonia* – „z naszej ziemi, to znaczy Polski”. Jego prace znali Leonardo da Vinci, Mikołaj Kopernik i Johannes Kepler. Na fasadzie Muzeum Miedzi w Legnicy wisi tablica jemu poświęcona: „Znakomity matematyk-fizyk-filozof. WITELON* 1230 - ok. 1314. Był uczniem i nauczycielem szkoły w Legnicy, jej duchem opiekuńczym. Imię Polskie pierwszy do nauki europejskiej wprowadził. Roku tysiąclecia państwa polskiego 966-1966”.

22.01.1863 – Wybuch Powstania Styczniowego.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Witelon>. Rycerski Kalendarz Patriotyczny 966-2016

Z Chrystusem przybity do krzyża-O. Gracjan Franciszek Majka OFM Cap. Wyd. OO. Kapucynów. Kraków 1992

Do kapłanów, umiłowanych synów Matki Bożej. 1986-1994. Wyd. Vox Domini 1995

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**
Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.
spotkania grupy Małżeństw
godz. 17.00 - **spotkanie dla dorosłych**
(równoległe dla dzieci i młodzieży),
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczyni
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –
zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

godz.16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

30 grudnia niedziela - Święto Świętej Rodziny
godz.10 Msza św. w kościele Wspólnot
Jerozolimskich, po Mszy św. Jasełka i
Oplątek w Dolnym Kościele, szczegóły str. 3

2 stycznia środa godz. 18.00 - Msza św. o
w intencji śp. ks. Marka Szumowskiego, w 8
rocznicą jego śmierci (4 stycznia).

6 stycznia niedziela - Święto Trzech Króli,
udział RR w warszawskich uroczystościach i
pochodzie Trzech Króli.

12 stycznia sobota - godz. 18 - rodzinne
kolędowanie

2 lutego sobota – Dzień Wdzięczności Ojcu
za Dom (w 38 rocznicę otrzymania kluczy) Msza
Święta o godz. 18.00

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze,
pierwsze wejście.

Kierownik Poradni - mgr Romualda
Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - tel. 691 737 052

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Rajmund Narożniak – terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek-piątek 9:00-18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00-20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz.

Przedpołudniowych.

Opieka duszpasterska -

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.